

Szent Margit legendája (Legenda o świętej Małgorzacie)

przełożył Gustaw Jokiel

Raz, w pewną cichą noc pradawnych baśni,
Zajęczy Ostrów sekret mi powierzył:
tu Małgorzatę, legend białe dziewczę,
królewski ojciec zamknął w monasterze.

Pięknym snem była – i krzykiem stłumionym.
Mdląta, rażona niewybrednym słowem;
a zawsze dzicy, szorstcy i kudłaci
byli mężczyźni w podwórzu zamkowym.

Za kimś z Zachodu wciąż wzdychała tęsknie;
nie za wąsatym, rozwrzeszczanym gburem,
lecz – za młodzieńcem, śpiewnym, cichym, wiotkim,
czułym jak dziewczę, błędnym trubadurem.

Długo wzdychała – aż zmartwiło serce.
Huczał dziedziniec; parszające konie
niosły nań Węgrów, hardych i zuchwałych –
rycerz wyśniony nie przybywał do niej.

Śpiewny młodzieniec cichych pocałunków
nie zwiedził nigdy dunajskiego świata.
I poświęcili dziewczę Jezusowi,
i zmarła na wyspie biała Małgorzata.



Zdjęcie Maciej Czerwonka